

Łódź

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
za rob. 4.00 gr
Koresz. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

ROZWÓJ

Poniedziałek, 14-go października № 245

Niespokojny dzień w Łodzi

Manifestacje i aresztowania

Spoleczeństwo katolickie, prowokowane bluźnierczymi wystąpieniami Wolno-myślicieli, tłumnie przybyło na zapowiedziany przez nich na niedzielę dnia 13 bm. odczyt.

Już w godzinach rannych obserwowano się liczne zgromadzenie się publiczności przed domem przy ul. Piotrkowskiej 83, w którym mieści się lokal bluźnierców.

Silne podniecenie i zdenerwowanie wróżyło najwymowniej, że tym razem zerwie się wreszcie nadciągająca struna cierpliwości.

Tak się też stało.

Zgromadzona publiczność, mimo silnie skonsygnowanych oddziałów Policji, usiłowała przerwać otaczający ją pierścień, by wtargnąć do lokalu bluźnierców. Po krótkim zmaganiu, pod napierającą policją wyparta publiczność wśród niemiłych okrzyków oburzenia przeciw bluźniercom, masonerii i zydostwu.

Zgromadzone tłumy zebrały się powtórnie na ulicy i w manifestacyjnym, a poważnym pochodzie dotarła do ul. Zamenhofska. Tu silniejsze oddziały policji zmusiły tłumy do rozejścia się.

Równocześnie w sąsiadującej z lokalem Wolno-myślicieli posesji, zebrał się wiec katolicki, na którym padły ostre zarzuty pod adresem władz administracyjnych za ich zbyt tolerancyjne stanowisko. Przytem, zupełnie zresztą słusznie wyrażono zdziwienie że mimo podniecenia grozących zamieszek, władze te jednak udzielają zezwoleń na prowokujące te odczyty. Policja i tu rozpedziła demon-

strantów i rozpoczęła liczne aresztowania.

Ogółem aresztowano kilkanaście osób, w tem trzy młode kobiety.

Dzisiejsza nader poważna manifestacja katolicka była zdaje się ostatniem groźnem ostrzeżeniem, że na gangrenę szerzoną przez wolno-myślicieli w Łodzi miejsca się nie znajdzie.

Miejmy nadzieję że do wypadków lwowskich nie dojdzie w Łodzi, a gdyby doszło odpowiedzialność za to poniosą władze administracyjne, które widać, jeszcze dotąd bagatelizują te bądź co bądź charakterystyczne zajścia. —

Krwawe łapy zbirów czerezwyczałki wyciągały się po Biesiadowskiego

MOSKWA, 13.10 Aby Biesiadowskiego dostać w swe ręce i zemścić się na nim za jego rewelacje, Sowiety wymyśliły przeciw niemu zarzut, iż sprzeniewierzył część fundusów ambasady sowieckiej w Paryżu i że z tego powodu musi być wydany przez Francję.

Z żądaniem tem ma wystąpić prokura-

tor, do którego skierowano sprawę Biesiadowskiego.

Sowiety zamierzają motywować swe żądanie tem, iż Biesiadowski dopuścił się nadużyć w czasie pełnienia służby w ambasadzie, kiedy był jeszcze urzędnikiem i obywatelem sowieckim i że dla tego podlega sądom swego kraju.

Nosił wilk - ponieśli i wilka

Ogólne zainteresowanie budziła wyznaczona w sądzie okręgowym sprawa, w której oskarżony miał być sędzią i ewentualnie skazany pod fałszywym nazwiskiem.

Na ławie oskarżonych zasiadł osobnik, podający się za Dawida Rajcha. Był on aresztowany w dniu 28 lutego roku ubiegłego w restauracji „Warszawianka” na Nowym Świecie, gdzie brał udział w zakonspirowanem posiedzeniu członków komitetu centralnego komunistycznej partji Polski.

Idąc po nitce do kłębka, znaleziono mieszkanie konspiracyjne zaareztowanego przy ul. Twardej 23, gdzie ujawniono niezwykle obciążające materiały dowodowe, wy-

kazujące, że rzekomy Rajch jest wybitnym wysłannikiem komiternu, delegowanym do Warszawy celem prowadzenia akcji wywrotowej na szerszą skalę

Dalsze badanie sprawy ujawniło: iż rzekomy Rajch, jako Jeliński był zatrudniony w poselstwie sowieckim w Londynie i działalnością swoją przyczynił się do zerwania stosunków między Anglią a Sowiecami.

Na tem dochodzenie utknęło. Tożsamości aresztowanego nie udało się ustalić, bowiem, jak stwierdzono, nazwisko Jeliński było również fałszywe, jak Rajch.

W dniu 8 b.m. Rajch-Jeliński stanął przed sądem okręgowym, lecz i tu postanowił utrzymać swoje incognito.

I byłoby mu się to zapewne udało, gdyby nie to, że ktoś z obecnych w sali sądowej poznał w rzekomym Rajchu-Jelińskim znanego mu od dawna wybitnego działacza wywrotowego poszukiwanego przez władze.

Sąd sprawę odroczył celem uzupełnienia śledztwa.

Bujanie sowieckie o zakupach w Łodzi

Reprezentanci sowieckiego przedstawicielstwa handlowego wraz z reprezentantami „Sowpołtorgu” prowadzą już od dłuższego czasu rokowania z fabrykantami łódzkiemi. Chodzi tu o poważniejszą dostawę chustek wełnianych na ogólną sumę 150.000 dolarów. Rokowania pomiędzy przedstawicielami sowieckimi a fabrykami nie zostały jeszcze ukończone następująca się bowiem pewne trudności przy uzgadnianiu warunków dostawy czyli wartości, ale z zapłatą gorzej.

Zarząd Telefonów Łódzkich

prosi pp. Abonentów, żeby przed uruchomieniem telefonów automatycznych nauczyli się właściwie nadawać numery i prawidłowo obchodzić się z aparatami automatycznymi, aby uniknąć późniejszych nieporozumień.

W tym celu uprasza się pp. Abonentów, żeby łaskawie zechcieli:

- 1-o. przestudować dokładnie przepisy umieszczone na str. VII Spisu Abonentów
- 2-o. wprawiać się w nadawaniu numerów, co można wykonać już obecnie przez odpowiednie nakręcanie krawca numerowego na czynnych teraz aparatach. Przy tych próbach nie należy jednak zdejmować mikrotelefonu z widełek, aby nie wprowadzać zamieszania na teraźniejszej centrali ręcznej,
- 3-o. w razie jakichkolwiek trudności lub wątpliwości odwiedzić pokazy telefonowania, urządzone w gmachu telefonów przy Al. Kościuszki Nr. 12 i czynne w dni powszednie od godz. 9 do 21.

Informacji dotyczących użycia telefonów automatycznych udziela się również telefonicznie (Nr. 80-85 i 80-86).

Materiały Instalacyjne

Specjalnie niskie ceny dla

p. p. Instalator. i Monterów

A.G. f. Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska 165
telefon 24-61.



Oskarżony popiera oskarżenie

Wstrząsający dramat rodzinny omawiany był w tych dniach przed amsterdamskim sądem karnym. Na ławie oskarżonych zasiadł młody 30-letni mężczyzna, tutejszy przemysłowiec Karol Dongen, stojący pod zarzutem zamordowania swej żony. Zabójca przedstawiał się bardzo sympatycznie i od pierwszej chwili współczucie audytorjum przechyliło się na jego stronę.

Akt oskarżenia i zeznania świadków zarysowały w plastycznych rzutach tragedję nie szczęśliwego człowieka.

Dongen ożenił się przed trzema laty wbrew woli rodziny z dziewczyną bardzo piękną, lecz niezwykle lekkomyślną. Rodzice i krewni ostrzegali go przed tym krokiem, zastrzegając np. dziewczynie, iż mimo, że Dongen starał się o jej rękę, ona flirtowała równocześnie z innymi i wogóle cieszyła się bardzo złą opinią. Dongen zbyt ją kochał jednak, aby zwracać uwagę na te przestrogi. Ożenił się z nią, lecz niebawem przekonał się, że rodzina jego miała zupełną słusność.

Żona zrazu nie zdradzała go wprawdzie lecz pograżała się w wir zabaw, usiłując również męża wciągnąć w to życie światowe. — Dongen, kochając żonę bez pamięci, tolerował to postępowanie, gdyż ona groziła mu w ra-

zie oporu zerwaniem.

Niedawno dowiedział się przemysłowiec, że żona jego posunęła się jeszcze dalej, gdyż poza plecyma męża nawiązała ona stosunek miłosny z pewnym młodym studentem uniwersytetu. Dongen nie wierzył temu jednak, lecz w każdym razie zażądał od żony wyjaśnienia. Wówczas ona z cyniczną otwartością przyznała się do zdrady, oświadczając, że on całkowicie na to zasłużył. W zdradzonym małżonku zakipiała złość. Nie wiedząc niemal co czyni, żonę zastrzelił.

Fodczas rozprawy zdarzył się moment, który wywarł na sędziów i audytorjum bardzo silne wrażenie.

Oto gdy prokurator w ostrych słowach napiętnował tę zbrodnię, oskarżony poprosił o głos i ze łzami w oczach zawołał:

— Pan prokurator ma zupełną słusność. Pomimo zdrady nie miałem prawa pozbawiać jej życia. Była taka piękna i młoda. Być może, że nie mogłem dać jej szczęścia. Żałuję dzisiaj bardzo tego kroku, lecz działałem wówczas w afekcie. Nieszczęśliwy przemysłowiec został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Skazanie pół trupka

Przed kratkami sądów francuskich przewija się od wielu lat niezliczony szereg oskarżonych o popełnienie t. zw. morderstwa w szale zazdrości. Zabójcy rekrutują się z wszystkich warstw społecznych, a motywy zbrodni są zawsze te same. Odrzucona kochanka strzela do człowieka, bez którego jak twierdzi przed sądem, „nie mogła żyć”, lub też odwrotnie zamordowaną zostaje „ubóstwiana”.

Owe „crimes passionels” są stałą rubryką prasy paryskiej i w większości wypadków, sprawy kończą się wyrokiem uniewinniającym, a podsądni przy oklaskach publiczności, zawsze głodnej sensacji, opuszczają ławę oskarżonych.

Sprawa, którą sądził w tych dniach jeden z prowincjonalnych sądów francuskich, byłaby typową w rzędzie tych właśnie krwawych dramatów, gdyby nie straszna, upiorna postać oskarżonego.

Wiśniak Henryk Creppin zastrzelił z dubeltówki swą sasiadkę i rywalę, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo, przystawiając lufę do podpródkę i pociągając za cyngiel. Straszliwy ten zamach skończył się dla Creppina gorzej, aniżeli śmiercią. Cała dolna szczęka wraz z językiem została urwana. Jedno oko wypłynęło i po długich miesiącach bory-

kania się z wiszącą nad łóżkiem mordercy śmiercią, ocalono mu życie, by... postawić go przed sądem.

Widok Creppina na ławie oskarżonych był tak przerażający, że zarówno sędziowie, jak i oskarżyciel nie mogli oprzeć się okropnemu dreszczowi zgrozy i uczuciu bezmiernego litości dla tego widma-człowieka, tak straszliwie pokutującego za popełnione w szale zazdrości zabójstwo.

Cała dolna część głowy Creppina owinięta w bandaż, w których tkwi gumowa rurka, umożliwiająca mu oddychanie.

Creppin nie mógł składać zeznań, pisał więc na skrawkach papieru krótkie słowa usprawiedliwienia, ruchem głowy zaprzeczał, lub potwierdzał skierowane do niego pytania.

Skazano go na 5 lat więzienia.

W celi więziennej będzie żył straszliwie — musi bowiem być odżywiany sztucznie i pielęgnowany bardzo troskliwie.

Wyperfumowane panie, morderczynie swych mężów i elegancy panowie, zabijający swe kochanki — opuszczają sale sądowe z uśmiechem i wracają do przerwanego „chwilowo” życia. Creppin, zamiast do szpitala, idzie na 5 lat więzienia.

Chiński Matuzal

Profesor Wu-Czung-Czjen z uniwersytetu Minkuo w Pekingu, zrobił ciekawe, a nawet wprost sensacyjne odkrycie w południowej części prowincji Syczuan.

Oto w jednej z miejscowości tamtejszych, w miasteczku Kai-Hsien, znalazł człowieka, niejakiego Li-Czing-Juna, który ze starości wygląda jak papuga, mając 252 lata.

Li-Czing-Jun posiada dokument, który świadczy, że urodził się on w roku 1677, za rządów drugiego dopiero cesarza dynastji mandzurskiej, Kang-Hsi'ego.

A zatem Li-Czing-Jun w roku 1777 miał już 100 lat, a jego współobywatele ówczesni uznali ten wiek za tak osobliwy, że zwrócili na jego osobę uwagę rządu prowincjonalnego rząd zaś sporządził o tem raport dla cesarza w Pekinie, który Li-Czing-Juna wpisał do kronik mandzurskiej dynastji.

Li żył sobie dalej i nie odczuwał, jak się czas toczył i jak się przetoczył poza drugą setkę lat życia.

I znowu wtedy zrobiono o nim raport do rządu cesarskiego i znowu, po raz wtóry,

Li-Czing-Jun znalazł się w kronikach chińskich.

W latach swojej młodości, 252-letni dzisiaj człowiek, był aptekarzem i jak teraz opowiada, wędrując podówczas po górach Junanu, znalazł pewną roślinę, która uzczyła jego życiu tej niezwykłej trwałości.

Było to bardziej jeszcze niż osoba Li-Czing-Juna, powodem zainteresowania się nim ze strony profesora.

Wu-Czung-Czjen chciałby się koniecznie dowiedzieć od 252-letniego starca z jakich roślin sporządza swój napój młodości i dlatego chce ażeby Li-Czing-Jun dał się nakłonić do dłuższego pobytu w Pekingu.

Daty, jakie przy tej sposobności profesor Wu o życiu Li-Czing-Juna zebrał, brzmią bodaj fantastycznie.

Człowiek-papuga, wedle swoich zapewnien i metryk ślubu, jakie posiada, przeżył już 23 małżonki i jest obecnie ożeniony z 24-letnią, która wprawdzie ma lat 60, lecz w stosunku do męża młodzieńką dziewczynką.

Brodą Li-Czing-Juna już od wieku zgóra

Zycie sportowe.

Pilka nożna w Łodzi

Garbarnia — Turysty 3:1 (1:1). Mec. ligowy rozegrany na boisku W. K. S.-u przyniósł zasłużone zwycięstwo Garbarni, dla której bramki zdobyli: Bator — 2 i Joks — 1. Bramkę dla Turystów zdobył Stolarski. Sędzia Izrael.

W. K. S. — Hakoah 9:0 (3:0).

Widzew — Hasmona 6:1 (2:1).

Słowacki — Zjednoczone 2:2 (1:1).

Bieg — Proсна 3:1 (1:0).

Poznański — Hasmona 4:0 (1:0).

Ł. K. S. zdobył mistrzostwo w hazenie. Zwycięstwo w stosunku 4:3 (2:1) odniosła drużyna Ł. K. S.-u zdobywając tytuł mistrzyni Polski. Wszystkie bramki dla Ł. K. S.-u zdobyła Kwaśniewska. Sędziował p. Reich.

Warszawa: Legja — Wisła 1:0 (1:0).

Kraków: Cracovia — I. V. C. 6:1 (3:1).

Lwów: Pogoń — Ł. K. S. 1:1 (1:1).

Poznań: Warta — Czarni 1:0 (1:0).

Y. M. C. A. (Łódź) zdobyła w czofaj w Warszawie mistrzostwo Polski w koszykówce

PRZEZ RADJO

PONIEDZIAŁEK, 14 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z wieży Marij. w Krak.

12.05—13.10 Muzyka z płyt gramof.

13.10 Kom. meteor.

15.00 Kom. gospodarczy.

15.45 Przegląd komunikacyjny.

16.15 Program dla dzieci. P. Wanda Tatar-kiewicz omówi „Listy dla dzieci”.

16.45—17.15 Koncert z płyt gramof.

17.45—18.45 Transmisja muzyki lekkiej.

18.45 Rozmaitości.

19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. Korrespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.

19.58—20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom.

20.00 Odczytanie programu na dzień następnny. Wiadomości bieżące.

20.30 Koncert Międzynar. z Pragi. Transmisja do Warsz., Wiednia, Berlina, Zagrzebia, Budapesztu i Belgradu.

22.15 Kom. meteor., policyjny i sportowy.

22.35 Kom. PATA.

23.00—24.00 Muzyka lekka.

Wystzegać się towarów gumowych „Treugolnik”

Wyrób — bolszewików

jest biała, jak śnieg, co mu nie przeszkadza, że jest człowiekiem krępkim i odznacza się doskonałym apetytem. Wogóle zbliżając się powoli do 300-nego roku życia, ten okaz długowieczności nie okazuje żadnych oznak zgrzybiałości.

Na wiosnę tego roku generał Jang-Sen, wojskowy gubernator Seczuanu, wydał na jego cześć bankiet, w którym Li-Czing-Jun wziął udział i z najlepszym apetytem jadł na wyścigi z najmłodszymi biesiadnikami.

Człowiek-papuga odznacza się doskonałą pamięcią. Przypomina sobie z łatwością zdarzenia z przed 100 lat i opowiada o nich, jakby to były dopiero wczorajsze wypadki.

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek 14 października — Feliksa.

—o—

W awamosci b'ezace.**Nocne dyżury aptek.**

Sr-ów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27)
 W. Danieleckiego (Piotrkowska 127) P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczńska 37) Sr-ów
 Leiwebera (Pl. Wolności 2) Sr-ów Hartmana
 (Młynarska 1) J. Kahana (Aleksandrowska 81)
 (w).

**Zebrania kontrolne roczników
1904 i 1889**

W dniu jutrzejszym obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A,C,D, względnie A,C,C jeden C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie 2,3,5,8,9 i 11 komis. pol. o nazwiskach na litery A.C. do lokalu P.K.U. Łódź—miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18, oraz szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia wyżej wymienionych kategorii broni urodzeni w roku 1899 zamieszkali w obrębie: 1,4,6,7,10,12,13 i 14 komis. pol. o nazwiskach na lit: A,B,C,D,E,F,G, H,I,J,K, do lokalu P.K.U. Łódź—miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51.

Rejestracja rocznika 1909

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8-15 rano do 3 p. poł. obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisu w lokalu biura wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali w obrębie 3 komisariatu policji o nazwiskach na litery T. U. W.

Kronika policyjna**Zderzenie taksówki z dorożką**

W dniu wczorajszym około godz. 14—ej przy zbiegu ulicy Franciszkańskiej i Aleksandryjskiej zderzyła się taksówka z dorożką. Na szczęście zderzenie nie było zbyt silne i tylko pasażer z dorożki 55letni trykociarz Michał Kamiński zamieszkały przy ul. Targowej 15 doznał ciężkiej rany głowy.

Poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe.

Szeregowi Taksówki i dorożkarzowi władze spisały protokół za nieostrożną jazdę.

Bójka

Nocy wczorajszej na ul. Kilińskiego obok posesji Nr. 177 został pobity przez nieznajomych sprawców 20 letni Fryderyk Petliczek zamieszkały przy ul. Abramowskiego 35. Petliczek doznał cały szereg ran kłutych głowy, klatki piersiowej i twarzy.

Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę napadu w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. (w)

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym około godziny 12—ej na ulicy Wiznera został naechany przez samochód 10 letni Edward Dędowski syn robotnika, zamieszkały przy ul. Wiznera 20 i uległ ogólnym obrażeniom ciała, Poszkodowanemu udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. (w)

Zakończenie tygodnia L. C. P. P.

W dniu wczorajszym staraniem L.O.P.P. urządzony został na zakończenie tygodnia propagandowego na placu Hallera, atak aero planów na Łódź. Olbrzymie tłumy ciekawych zaległo Plac Hallera i okoliczne ulice, tak że chcąc umożliwić dojazd do placu Hallera Dyrekcja tramwajów skierowała cały szereg dodatkowych pociągów, którymi kierował naczelnik ruchu inż. Wróblewski wraz z kontrolerami przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 sierpnia. Na miejsce walki przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i wojskowych, oraz miejscowy Komitet L.O. P.P.

Pokaz rozpoczął się punktualnie o godzinie 15—ej. Na horyzoncie ukazały się dwa samoloty i obrzuciły pociskami zgrupowane na placu oddziały 28 i 31 p. strz. kan. oraz oddziały artylerji 10. p. a. p.

Wówczas kompania chemiczna 10 P.A.P. urządziła sztuczne zadymienie terenu celem osłonięcia grupujących się oddziałów. Bateria dział rozpoczęła ostrzeliwać samoloty w czym pomagały jej oddziały karabinów maszynowych.

Całość wywarła na zebranych tłumie imponujące wrażenie. (w)

Ochronne szczepienie przeciwko gruźlicy

Rada Naczelna do walki z gruźlicą przystępuje z dniem 15 b. m. do akcji szczepień ochronnych przeciw gruźliczym metodą doustną t. rw. B. C. G. mającą jak najszersze zastosowanie na Zachodzie.

Akcją szczepień objęte być mają niemowlęta, zrodzone z rodziców gruźliczo-chorych, bądź też w których otoczeniu znajduje się osoba chora na gruźlicę.

Działanie szczepionki rozpoczyna się po upływie trzech tygodni od chwili podania trzeciej dozy szczepionki i trwa przez dwa lata t. zn. przez okres, w którym organizm

dziecka najbardziej podatny jest zarażeniu.

Akcję szczepień ochronnych przeprowadzać będzie Sekcja Walki z Gruźlicą Wydziału Zdrowotności i Publicznej, którą zawiadamiać należy o każdym wypadku narodzin w środowisku gruźliczym, uzasadniającem potrzebę szczepienia.

Konieczne jest zawiadamianie o potrzebie szczepienia natychmiast po urodzeniu, ze względu na to, iż każdorazowo sprowadzane będą świeże racje szczepionki z Państwowego Instytutu Higieny.

Niedzielne zabawy ludowe

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych przy ulicy Targowej miała miejsce bójka pomiędzy kilkoma przechodniami. W wyniku tej bójki odniósł szereg poważnych ran tłuczonych i ciętych jeden z uczestników Ludwik Lange zamieszkały przy ulicy Targowej 11.

Lekarz pogotowia po dokonaniu opatrunku w karetce pogotowia przewioził go w stanie poważnym do szpitala św. Józefa.

Policja narazie nie zdołała ustalić nazwiska uczestników bójki. Sledztwo w toku. (p)

Przy ulicy zakątnej 12 obchodzono huczne weselisko niejakiego Szynkla. Na weselu obecną też była babka pana młodego Brygida Szynkol która zapominając o swym starym wieku bawiła się niemniej ochoczo od młodych.

W pewnej chwili skutkiem jakiegoś nieporozumienia wybuchła wśród gości awantu-

ra która zamieniła się w bójkę. W wyniku wzajemnej bijatyki staruszka została dotkliwie poturbowana, tak że lekarz pogotowia kasy chorych musiał udzielić jej pomocy. (p)

W czoraj późnym wieczorem napadnięty został przed domem przy ulicy Rokicińskiej 111 mieszkaniec tegoż domu 34 letni Feliks Musiał.

Napastnicy w liczbie trzech uzbrojeni w sprężynowe noże zadali nimi kilka ciosów Musiałowi w głowę i szyję.

Na krzyki napadniętego zbiegli się lokatorzy którzy udzielili też mu pierwszej pomocy i zawezwali pogotowie. W międzyczasie napastnicy zbiegli.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia kasy chorych po założeniu opatrunku pozostawił go na miejscu pod opieką rodziny. Dochodzenie w toku. (p)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8. 30 wieczorem „Mira Eiros”.

Jutro, we wtorek, odbędzie drugie przedstawienie dla Związków Robotniczych „Rywal” Andersona, Stallingsa i Zuckmayera.

Wkrótce odbędzie się na scenie Teatru Miejskiego premiera rozstawionej, już dziś w całej Polsce i zagranicą 3-aktowej komedji B. Shaw a p. t. „Wielki kram”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w poniedziałek i dni następnych rewelacyjna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna” (Powrót z niewoli).

TEATR POPULARNY.

Dziś, poniedziałek i dni następnych doskonale komedja amerykańska L. Johnsona „Fenomenalna umowa”.

„BALLADYNA”

We środę o g. 4 pp. dane będzie po raz ostatni arcydzieło Juliusza Słowackiego „Balladyna” dla młodzieży szkolnej.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie prosić o zamieszczenie na łamach swego pisma poniższych słów. W tutejszym dzienniku „Głos Poranny” z dnia 11 b.m. numer 247 ukazał się artykuł pod tytułem „W Łodzi musi być taniej, obowiązujące w mieście nasze ceny mięsa są za wysokie”. Abstrahując ten dencyjny nagłówek wspomnianego artykułu stwierdzamy, że wedle ścisłej kalkulacji znajdującej się w posiadaniu zainteresowanych władz, o którą gotowi jesteśmy zawsze i wszędzie ujawnić, pracujemy dzisiaj faktycznie z czterdziestu i pół procentowym zyskiem a niejak w wymienionym artykule powiedziano, że zwyżka sięga ponad 20 procent.

Chętnie usłużymy każdemu wszelkimi wyjaśnieniami w tej sprawie, ale nie możemy pozwolić by ktos dla celów jemu tylko wiadomych starał się srać zamęt wśród społeczeństwa i oskarżać naszych członków o nadmierne zyski.

Zarząd Cechu
 Rzeźniczo—Wędliniarskiego
 m. Łodzi.

W błogosławione skutki ochrony lokatorów w mieszkaniu łódzkiego robotnika

Warunki mieszkaniowe robotników na skutek braku domków mieszkalnych pozostają u nas ciągle jeszcze bardzo złe.

Wiemy o tem powszechnie. Ankieta, jaką przeprowadził Instytut Gospodarstwa Społecznego opracowana i wydana w b. r. ujawnia całą nędzę mieszkaniową robotnika, nędzę działającą ujemnie na jego pracę; na zdrowie, rujnującą rodzinę i usuwającą go z ram pracy obywatelsko-społecznej.

Przeszło 70 procent robotników mieszka w jednej izbie, która jest jednocześnie kuchnią, sypialnią, pralnią, nierzadko warsztatem pracy.

Zaledwie 24 proc. rodzin robotniczych oporządza lokalem, składającym się z pokoju i kuchni.

Szczególnie na Bałutach sytuacja mieszkaniowa robotników jest kiepska: tam procent jednoizbowych mieszkań dochodzi do 90;

znacznie lepiej jest na Chojnach, gdzie takich mieszkań jest „tylko” 65 proc.

Gdybyż to przynajmniej były izby duże!

Właśnie mieszkania małe, jedno i dwu-izbowe odznaczają się tem, że ich wymiary są małe, znacznie mniejsze, niż w lokalach paroiizbowych.

Przytem w tych izbach jest pełno. W Łodzi przypada około 5 osób na jedną izbę, 76 proc. rodzin robotniczych niema poprostu czem oddychać.

Uzupełnieniem tego obrazu nędzy mieszkaniowej jest fakt, że przeszło 40 procent rodzin robotniczych mieszka w lokalach wilgotnych, sprzyjających rozwojowi najrozmaitszych chorób; jedna trzecia mieszkań robotniczych jest pozbawiona słońca.

W rezultacie szerzy się niezwykła śmiertelność wśród dzieci niedokrwistość,

krzywica, choroby oczu.

Na pogorszenie stanu higienicznego mieszkań wpływa i to, że w 78 proc. mieszkań kopca lampy naftowe, w 45 proc. lokali brak zlewów i wodociągów, w 10 proc. są zlewy i wodociągi wspólne na korytarzu.

Nic dziwnego, że wypadki na opłacenie komornego za takie mieszkania nie są wysokie.

Przed wojną wynosiły one prawie niemiernie 12 — 15 proc. zarobków; teraz 4 proc; przeciętnie więc wydają robotnik na ten cel 10 zł. (2 zł. 70 gr. zarabiający poniżej 150 zł. mies. 24 zł. zarabiający powyżej 350 zł.).

A warunki przebywania w mieszkaniach?

Z braku miejsca, na własnych łóżkach osobno sypia tylko 6 procent osób.

Przeciętnie wypada 45 łóżek na 100 osób i w 20 proc. rodzin sypia na jednym łóżku po 3 i więcej osób (np. małżeństwo i dzieci „w nogach”), a przeszło 8 procent na podłodze.

Na podłodze śpią najczęściej ojciec lub dzieci, ułożone gromadką na barłogu ze starych ubrań i szmat, pokrytych paltem matki lub ojcowską wytartą jesionką, boć nawet kółder przypada mniej, niż jedna na dwie osoby.

W tych ciasnych lokalach mieszkają zatem sublokatorzy, przyczem zdarza się, że nie tylko odnajmują kąp w izbie, ale i część łóżka.

Sytuacja mieszkaniowa robotników jest usprawiedliwieniem śmiertelności, występów, awantur, nawet zbrodni.

Wśród nielicznych gratów, tanich, kiepskich, zniszczonych wilgocią, tonących w ciągłym mroku, rozgrywają się dantejskie sceny nędzy i poniżenia ludzkiego przez warunki bytu.

Jak ma przytem pracować robotnik i interesować się życiem społecznym, kiedy w domu nie może odpocząć w ciszności, wśród gwaru swoich i obcych z którymi życie z reguły nie układa się spokojnie.

Z najbłahszych przyczyn wyrastają spory i kłótnie, przeradzają się w bójkę, nierzadko kończące się krwawo.

Zajęte krzesło lub taburet, których nie ma tyle, by każdy miał na czem siedzieć (na sto osób przypada 82 krzesła) powoduje ostre wymówki, stłuczenie talerza łatwo staje się przyczyną poważnej rozprawy.

A cóż dopiero, jeśli chodzi o sprawy poważniejsze, w których grę wchodzi miłość, ambicja, spokój, wychowanie dzieci i t. p.

Na krańcach miast wyrastają kolonie robotnicze,

Wyrastają powoli, walcząc z głodem pieniężnym.

Ale i one nie są przeznaczone dla tych, których jest legion: robotników, zarabiających tak niewiele, że przechodzi ich finansową możliwość kilkudziesięciozłotowe komorne.

Przecież wielu jest takich, którzy przynoszą 20 — 30 złotych za tydzień ciężkiej pracy.

Taki zarobek w całych 100 proc. idzie na utrzymanie.

Nie marzą oni nawet o mieszkaniu „ludzkim”, apetycznie tkwiąc w mieszkaniach norach, w mieszkaniach-ruderach.

Kiedy będą mieszkali, jak powinni mieszkać ludzie?

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 13 X	Fabryk cukru	Wart. nom.	Tranzakcje w zł Dnia 13 X
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
pr. Poz. Konwersyjna	100 zł.	67.00—	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poz. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	1.0 "	
5 pr. Poz. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poz. Kolejowa	100 fr.	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poz. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	60.00	Fabryk cementu		
I listy zastawne			Firley	50 zł.	
4 pr. Tow. Ared. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	48.90	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 pr. Poz. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
5 pr. Poz. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski	50 zł.	41,75
6 pr. Poz. Konwersyjna m. Warsz. z 1926.	100 "		Lilpop	25 "	
Akcje			Modrzejów	50 "	
Bankowe			Norblin	100 "	
Dyskontowy	100 zł.		Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Folski	100 "	171.70	Parowóz	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	78.50	Rudzki	50 "	
Chemiczne			Starachowice	50 "	
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Grodziski	50 "		Fabryk Wyr. Włók. Zawiercie	30 zł.	
Kijewski Scholtze	100 "		Łyżardów		
Puls	10 "		Przedsięb. Handlow. Borkowski	25 zł.	
Spiess	100 "		Jablkowscy	10 "	
Strem	12.50		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczne			Spożywcze		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Faberbusch	100 zł.	
Elektryczność	100 "		Herbata-Szumilin	25 "	
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Spirytus	40 "	
Boown Boveri.	100 "		Przedsiębiorstw różn.		
Grosz	10 "		Zegluga	105 zł.	
Kabel	10 "		Eristol	665 "	
Sila i Swiatlo II em	50 "		Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	